

Easy Rider – Zayazd

Siedemnaście miałem lat
Gdy za ciasny stał się świat,
Świat co kończył się za miedzą naszych marzeń
Szkoła, praca, nuda i czarno białe głupie sny
I ta pewność że nic więcej się nie zdarzy
Beznadziejnie mijał czas
Przegrywałem raz po raz
Swe najlepsze lata gdzieś pod budką z piwem
Aż wezbrała we mnie złość
Powiedziałem sobie „Dość!”
Zrywam się by wreszcie życie brać za grzywę
Od tej pory włóczę się
Raz pod wozem, raz na dnie,
Ale nigdy nie zatęsknię do powrotu
Wierny Harley gna przez świat
Moje włosy czesze wiatr,
Dla nas oby wolność droższa jest od złota
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,
Ruszaj z nim na szlak
Gdy ci życia w życiu brak
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,
On rozbił klatkę swą nic już nie zatrzyma go
Ciągłe w drodze zawsze sam
Pracowałem tu i tam,
Ale nigdzie nie zagrzałem tak na dłużej
Życie prosto trzeba brać
Jednych kochać drugich prac,
No i żadnej nie dać trzymać się na sznurze
Przemierzyłem setki mil,
Siwe włosy, siwy wilk
Tak ochrzcili kiedyś kumple mnie na szlaku
Psy drogowe znają mnie
Lecz nie mogą zbliżyć się
Kiedy czasem ścigam z nimi się dla draki
Nie wiem kiedy jak i gdzie
Moja droga skończy się

I pojedę skrajem tęczy do bram raju
Gdy nie wpuszczą no to nie,
Diabli nie dostaną mnie
Na highway'u mlecznym ja im szans nie daje
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,
Ruszaj z nim na szlak
Gdy ci życia w życiu brak
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,
On rozbił klatkę swą nic już nie zatrzyma go
Easy Rider, Easy Rider, Easy Rider,
Ruszaj z nim na szlak
Gdy ci życia w życiu brak
Easy Rider, Easy rider, Easy rider,
On rozbił klatkę swą ty też możesz zrobić to!
Jak Easy Rider, Jak Easy Rider,
Jak Easy Rider Jak on



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych